

Solidarność Walcząca



WOLNI I SOLIDARNI

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A 1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 26/119, cena 10 zł
29-31 grudnia 1985 r.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA

Czy trzeba uzasadniać, jakie to ma znaczenie, że w piątym roku po 13 grudnia ciągle jeszcze na naszych murach pojawiają się napisy i symbole Solidarności, kotwice SW, napisy: „Frasyniuk” i „UWP”. Nie tylko te wielkie znaki, o których się opowiada kolegom i znajomym, ale i te najmniejsze, na kłatkach schodowych, w windach – spędzają komunistom sen z oczu. Dlaczego? Bo brzmią one właśnie jak słowa naszego hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!”. Słowa te można by przyjąć jako motto do całej działalności „Solidarności” po 13 grudnia. I myślę, że dobrze by było, aby obok symboli Solidarności, te słowa właśnie pojawiły się na naszych murach.

Jeśli nie malowane farbą, to kredką świecową, kredą, albo na plakacikach; ozdobione chorągiewką, w całości lub w części: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Z biegiem czasu wystarczy sama „Polska” z solidarnościową chorągiewką... Że komuniści będą zamalowywać, zdiapywać? Właśnie: może temu i owemu, który to robi coś zacznie się wydawać nie tak, może ten i ów co podążał 13 października do urny, zacznie się zastanawiać, w jakim kraju żyje. Może w ten sposób uda nam się doprowadzić do tego, że jawnie będą zamalowywać i wymazywać jedno jedyné słowo: POLSKA.

Dlatego apeluję: obok symboli Solidarności, zacznijmy od Nowego Roku 1986 pisać na naszych murach: „Jeszcze Polska...”

Jan Mak

OŚWIADCZENIE Ostatnio w prasie i radio zachodnim pojawiły się różne artykuły i listy podpisane moim nazwiskiem. Były one również szeroko komentowane w prasie i przez rzecznika Rządu PRL. Jedynym tekstem do polityków bądź środków masowego przekazu na Zachodzie, który pisałem tej jesieni, był list otwarty do Prezydenta Ronald Reagana. Ani ja osobiście, ani nikt z władz naszej Organizacji nie pisaliśmy i nie znamy treści listu otwartego do Przewodniczącego SPD Willy Brandta, artykułu do tygodnika „Die Welt”, postania do narodów Europy Zachodniej i żadnych innych tekstów rozpowszechnianych pod moim nazwiskiem.

Dotychczas nie udało nam się ustalić autorów tych tekstów. Prosimy Radio Wolna Europa, „Die Welt” i agencje, które podawały lub omawiały teksty rzekomo pisane przeze mnie, o publiczne wyjaśnienie w jaki sposób dotarły do nich te materiały i kto je uwiarygadniał.

W imię prawdy, ja i członkowie Solidarności Walczącej domagamy się jawnego sprostowania od redaktorów prasy, radio i telewizji, którzy zostali wprowadzeni w błąd.

Informuję, że listy otwarte i oświadczenia naszej Organizacji zawsze są zamieszczane w dwutygodniku „Solidarność Walcząca” (nakład ok. 20 tys. egz.). W razie wątpliwości, gdyż zdarzały się fałszywe wydania naszego pisma, są w kraju osoby o powszechnie uznanym autorytecie, które mogą i zawsze będą w stanie uwiarygodnić nasze teksty.

We wszystkich oficjalnych pismach naszej Organizacji, łącznie z ostatnim wspólnym Oświadczeniem z grudnia 1985 r. podpisanym przez nas i Reprezentację Zagraniczną Główniej Ukraińskiej Rady Wyzwolenia stwierdzaliśmy jasno, że obecne granice Polski uważamy za niezmienne. I wzajemnie, brak roszczeń terytorialnych względem Polski uważamy za konieczny wstępny warunek współpracy z kimkolwiek.

Problem zjednoczenia Niemiec, w obecnych granicach obu państw niemieckich, pozostawiamy samym Niemcom.

Przewodniczący Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki

18 grudnia 1985 r.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „Solidarności” ogłosiła 24.09. br. „Postulaty gospodarcze TKK” („Tyg. Mazowsze” nr 141, skrót w: „Zdnd” nr 45/389 z dn. 15-31 bm.)

W dokumencie tym zawarte są zasadnicze stwierdzenia, że należy: przywrócić pluralizm związkowy i prawo „Solidarności” do legalnego działania, zreformować centralne zarządzanie gospodarką, wprowadzić reformę o konsekwentnie rynkowym charakterze, umożliwić tworzenie ponadzakładowych struktur rad pracowniczych, zagwarantować równorzędne traktowanie własności prywatnej, spółdzielczej i komunalnej, uprościć procedurę zakładania, likwidacji i łączenia firm, razem z tworzeniem spółek mieszanych z prywatnym kapitałem zagranicznym. Zamieszczamy uwagi A. Sadowskiego o tym dokumencie. red.

UWAGI DO TEKSTU pt. „POSTULATY GOSPODARCZE TKK”

Tekst TKK pod powyższym tytułem jest b. zwięzły, szczegółowy i pod względem problematyki ściśle gospodarczej stanowi postęp w stosunku do Programu I Zjazdu NSZZ „S”. Brak w nim jednak, chociażby króciutkich, nawiązań do problemów politycznych, i pod tym względem stanowi on regres w stosunku do tegoż Programu. W tym ostatnim, już w pierwszym zdaniu rozdziału III zatytułowanego „Związek wobec kryzysu i reformy gospodarczej” stwierdza się, że: „Źródła obecnego kryzysu tkwią głęboko w systemie ekonomicznym i politycznym...” (podkr. A.S.). W rozdz. VI te wady polityczne i ich proponowana reforma zostały dokładnie omówione, co oczywiście w tekście TKK nie mogło być w takim zakresie zrobione. Wzorem może być jednak Aneks do Uchwały Programowej I ZKD NSZZ „S”. Zamieszczono w nim trzy propozycje reformy gospodarczej i żadna z nich nie pomija problemu reformy politycznej widząc w niej warunek konieczny reformy ekonomicznej. Zacytuje np. z propozycji pierwszej:

„Demokratyzacja zarządzania oznaczać musi w szczególności zapewnienie szczegółowego wpływu społeczeństwa na decyzje podejmowane przez władze. Wymaga to przywrócenia właściwych relacji między

Sejmem a Rządem, zapewnienia reprezentatywności Sejmu...”

Brak podobnego typu nawiązań politycznych w postulatach TKK nie tylko cofa je w stosunku do programu zjazdowego ale i nadaje im charakter utopijny. Bo np. kto ma uchylać ustawy antymonopolowe, których domaga się TKK? Czy Sejm taki jak dotychczas? Dalej — jakie sądy miałyby rozwiązywać monopole? Te co dotychczas? Takie postulaty gospodarcze nabierają charakteru listu do św. Mikołaja.

Nawiązania polityczne trzeba zawsze robić, nawet gdy są one dość oczywiste. W omawianym zaś przypadku, w pewnych kręgach społeczeństwa sprawa zaczyna tracić na oczywistości, gdyż posłuch znajdują ostatnio rady M. Friedmana w stylu: „zaprowadźcie sobie wolny rynek a będziecie mieli demokrację”. Rad tych sam autor nie traktuje serio, gdyż na własnym podwórku prawie wszystkie jego propozycje gospodarcze odnoszą się do zmian w ustawodawstwie. Na tym może on poprzestać, bo demokracja w Ameryce już istnieje. U nas jej niestety nie ma i dlatego tak ważne jest widzenie właściwego związku przyczynowego między reformą gospodarki a reformą systemu sprawowania władzy. Andrzej Sadowski

Publikujemy końcowe fragmenty obszernego opracowania grupy niezależnych ekspertów pt. „Studium Polska 1985 — spojrzenie na gospodarkę”. Opracowanie to wydane jesienią br. w Paryżu w wydawnictwie „Spotkania” było czytane w odcinkach przez niemal miesiąc w RWE. Poniższe fragmenty spisałem z odcinka nadanego 13.12.85. Tytuł nasz — red.

MUSI TO BYĆ WALKA O WSZYSTKO Organizacja oporu społecznego musi się zacząć i musi polegać przede wszystkim na organizacji

świadomości ludzi. Techniczna strona oporu jest oczywiście ważna, ale podstawowe znaczenie ma organizacja świadomości. Społeczeństwo przegrało 13 grudnia 1981 roku i w ciągu dalszych decydujących dwóch, trzech tygodni nie dlatego, że miało słabe technicznie narzędzia walki, ale dlatego, że słaba była determinacja tzn. pewien stan świadomości kraju.

(...) Ludziom trzeba wyartykułować ich konkretne i bieżące interesy i przekonać, że zagrożenie tych interesów jest przy pozostaniu w bierności nieuchronne i dotyka ich w najbliższym miejscu. Ludzie muszą nabrać przeświadczenia, że opór i walka wraz z kosztami z tą walką związanymi, będzie mniejszym złem niż bierne godzenie się na postępującą pauperyzację. A przeświadczenia tego nabiorą, gdy ukaże się im mechanizm, który w sposób konieczny prowadzi nasz kraj i gospodarkę od złego do gorszego.

Tym mechanizmem jest nieustanne rozrastanie się sektora jałowego w gospodarce, pasywnego jak rak na produktywnych częściach całego układu. I nie ma dla tego procesu granicy, jeśli ludzie sami go nie zatrzymają. Każda oszczędność, którą władze osiągną kosztem naszej konsumpcji, każdy ich zysk, który będzie w stosunku do nas wyzyskiem, każda racjonalizacja, poprawa efektywności, zmniejszenie strat — będzie przeznaczona i skierowana na zasilanie i rozszerzanie sektora jałowego.

Prawdziwym kosztem dla władz PRL jest nasza konsumpcja — konsumpcja siły roboczej, i ją oczywiście pragną one minimalizować. Dlatego nasza gospodarka ześlizguje się w dół w tempie przyspieszonym. Jest to proces inwolucji. Stąd powiedzenie: „PRL — kraj zwiąający się”. Złudzeniem jest również, że ślizg ten zatrzyma się, gdy odbijemy się od dna. Dna nie ma, bo go ukradli — jak mówi wisielczy dowcip. Jedynym dnem może być tylko wytrzymałość nasza — lud. Trzeba przekonać siebie i innych, że od tego nie ma odwrotu.

Dla umocnienia sławnej determinacji, która uczyni ludzi zdolnymi do oporu, trzeba jeszcze wyjaśnić moralną stronę działania. Straszna jest to prawda, że musi się jeszcze pogorszyć, aby mogło się poprawić. Trzeba jednak zrozumieć, że sytuację, w których występuje bierność a nie przeciwstawianie się złu w sposób skuteczny, są moralnie naganne. I wtedy nie tylko prześladowca ponosi winę, ale i prześladowany, który swoją biernością ułatwia mu prześladowanie. Jeżeli znoszą to spokojnie, to widocznie jest to słuszne. Dlatego też nie będzie można oporu społecznego organizować skutecznie pod małymi hasłami. Postulat dodatku drożyznianego jest dobry na początek, by ludziom pokazać konkretny, jakby bliski cel. Ponieważ jednak nie zostanie on, oczywiście, przez władze uwzględniony, dalsza walka

musi być prowadzona już o wielkie sprawy. Tak naprawdę musi to być walka o wszystko. Natomiast trzeba zaprzestać mamrotania o jakimś porozumieniu, gdyż to wprowadza dezorganizację i stwarza złudzenie, że jest jakieś inne wyjście.

(...) A czy w ogóle system jest do zreformowania? Nie, system jest tylko do zmiany. Nie można go zreformować. Trzeba go zmienić i zmienić politykę gospodarczą. Trzeba sobie zdać sprawę, że nie będzie to proces łatwy i że koszty także wówczas trzeba będzie zapłacić. Koszty w postaci porzucenia socjalistycznego stylu pracy. Żeby kraj wyprowadzić z kryzysu i w ogóle z biedy po zniszczeniach dokonanych przez system realnego socjalizmu, ludzie muszą wziąć się do pracy. Komuniści zwracali się do społeczeństwa z hasłem: „pozwólcie nam rządzić, a my pozwolimy wam mało i źle pracować. Było to swoiste korumpowanie ludzi za tolerowanie przez nich totalitarnej dyktatury. Demokratyczny rząd odwróci to hasło i powie: „jeśli chcecie byśmy rządzili, to musicie na to zapracować”.

LIST DO PREZYDENTA PEN CLUBU

Warszawa, dnia 9-XII-1985 r.

Zwracamy się do Międzynarodowego PEN CLUBU w sprawie naszego kolegi, pisarza, przebywającego dziś w więzieniu, dr Lothara Herbsta z prośbą o pilną pomoc.

Dr Lothar Herbst, poeta, krytyk literacki, pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, był prezesem Oddziału Wrocławskiego rozwiązanego przez władze państwowe Związku Literatów Polskich. Internowany w okresie stanu wojennego w 1981 roku, był potem wielokrotnie zatrzymywany, przesłuchiwany i nękany przez policję polityczną.

Aresztowany 9.IX.1985 r., nadal przebywa w więzieniu, gdzie po trzech miesiącach oskarżono go o współpracę z czasopiśmie wydawanym poza zasięgiem cenzury, co zdaniem władz stanowi „dążenie do wywołania niepokoju publicznego”.

Lothar Herbst jest człowiekiem poważnie chorym — cierpi na znaczną utratę wzroku w obu gałkach ocznych. Przetrzywanie go w więzieniu grozi mu całkowitą ślepotą.

Choroba naszego kolegi wymaga natychmiastowego uwolnienia go i intensywnego leczenia.

Gorąco apelujemy o podjęcie interwencji w tej pilnej sprawie.

Marian Brandys
Jacek Bocheński
Jerzy Ficowski

Zbigniew Herbert
Marek Nowakowski
Kazimierz Orłoś

Seweryn Pollak
Barbara Sadowska
Julian Strykowski

Andrzej Szczypiorski
Krystyna Tarnowska
Juliusz Zułowski

Gdańsk, 12-XII-1985 r.

Prof. dr hab. Karol Taylor
Katedra Biologii Molekularnej
U.Gd., ul. Kładki 24, 80-822 Gdańsk

Rada Główna Szkolnictwa Wyższego
Warszawa

Na ręce najwyższego organu kolegiąnego szkolnictwa wyższego w Polsce kieruję następujące oświadczenie: Wypowiedź rzecznika rządu Jerzego Urbana na konferencji prasowej w dniu 10.XII.85 dotycząca przesłuchania mnie przez prokuratora w dniu 5.XII.85 jest równie zgodna z prawdą, jak jego stwierdzenie z tej samej konferencji, że nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym stanowiła umocnienie samorządności uczelni. Prawdą jest natomiast, że w czasie przesłuchania odmówiłem komentowania treści mojego przemówienia nad trumną studenta Uniwersytetu Gdańskiego Marcina Antonowicza w Olsztynie.

Autorem sugestii, zawartych rzekomo w moim przemówieniu, o których była mowa na konferencji prasowej jest p. min. Urban. Nigdy nie wypowiadałem się, że śmierć Marcina Antonowicza została spowodowana bezpośrednio przez funkcjonariuszy milicji — sprawa ta być może zostanie wyjaśniona w śledztwie. Uważałem natomiast i nadal uważam, że od momentu zatrzymania obywatela, siły porządkowe stają się odpowiedzialne za jego zdrowie i życie. To przeświadczenie było podstawą mojej wypowiedzi nad trumną studenta Uniwersytetu, którym kierowałem: „ci, których powinnością jest ochrona życia, co najmniej zaniedbali swe obowiązki”.

Zwracanie szczególnej uwagi na zdanie wyrwane z kontekstu przesłania ogólny wydzźwięk mojego przemówienia. Jestem przekonany, że przemówienie to, a także udział władz uczelni w pogrzebie przyczyniły się do jego spokojnego przebiegu.

prof. Karol Taylor b. rektor Uniwersytetu Gdańskiego

Do wiadomości: Rodzice tragicznie zmarłego Marcina Antonowicza,
Rektorzy Uniwersytetów Kadencji 1984/85

Od redakcji: Rada Naukowa Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN w W-wie w dniu 17 grudnia br. zgłosiła kandydaturę prof. K. Taylora na członka korespondenta PAN-u.

DLACZEGO UCIEKAJĄ?

„Oddajcie nam nasze dzieci” trąbił Urban w sprawie nieletnich braci Zielińskich, którym udało się przedostać do Szwecji. Urban trąbił „solo”, bo rodzice chłopców nie chcieli „pomocy” komunistów w tej sprawie i odmówili podpisania wniosku rządu PRL o ekstradycję. „Za karę” sąd (niezawisły — a jakże) pozbawił ich praw rodzicielskich! Władze szwedzkie, które początkowo były skłonne odesłać chłopców do domu, po tych zakulisowych machlojkach władz PRL-u, pozwoliły chłopcom na pozostanie pod opieką rodziny zastępczej. Dla Urbana i jego kompanów to sprawa niepoważna. Dla rodziców — smutna i bolesna. Urban widzi w tym „kompromitację prawa azylu”. A jest to kompromitacja Peerelu. Panowie komuniści: nie krzyczcie obłudnie „oddajcie nam nasze dzieci”. Po pierwsze nie są wasze, a po drugie zastanówcie się dlaczego uciekają?

J. M.

GŁOSY I ODGŁOSY-xx Podczas rozprawy (18.bm.) przeciwko grupie oskarżonych z Lubinia, bohaterem stał się pan Stanisław Snieg – emerytowany nauczyciel Technikum Górniczego Rud w Lubinie, chromy, bity i maltretowany w śledztwie, przebywający w areszcie (po raz trzeci) od 14 kwietnia br. Pan Snieg zeznał przed Sądem, że sam redagował, drukował i kolportował pismo „Zagłębie Miedziowe” i inne podziemne pisma na swym terenie. Dodał też, że współników nie ma, na ławie oskarżonych, lecz on może ich wskazać. Po chwili ciszy sędzia zapytał kim są jego współnicy. Oskarżony Stanisław Snieg powiedział, że za współników uważa władze i tych wszystkich, których kłamstwa w oficjalnych środkach przekazu zmusiły go do działalności niejawnej.

xx W związku z przeprowadzonymi zwolnieniami ze stanowisk na wyższych uczelniach i możliwymi zwolnieniami z uczelni Zarząd NZS-u U.Wr. ogłosił gotowość strajkowa. Wrocławskie pismo uczniowskie „Szkoła Podziemna” z 15. bm. zamieszcza oświadczenie Międzyszkolnego Komitetu Oporu, w którym czytamy: „(...) Oświadczamy, że studenci mogą liczyć na naszą pomoc. Wzywamy wszystkich uczniów wrocławskich szkół średnich, którym nieobce są sprawy dotyczące naszej narodowej nauki i kultury o poparcie środowisk studenckich w ich walce o przyszłość kraju, którego i my jesteśmy obywatelami. Oświadczamy, że jesteśmy gotowi poprzeć akcje protestacyjne organizowane przez studentów w formie, jaką uznają za najbardziej pożądaną. Solidarność studencko-uczniowska.

xx W jednej z krakowskich szkół podstawowych nauczycielka klasy II zorganizowała dzieciom zabawę w „zielony gaj”. Uczeń, który coś przeszkrobał nie dostawał tradycji: „łap”, lecz musiał chodzić z zawiązanymi oczami w kręgu kolegów, z których każdy częstował go kuksańcem. Nie trzeba być Einsteinem, żeby zauważyć niezwykle pokrewieństwo „zielonego gaju” i znanej „zabawy” dorosłych pt. „ścieżka zdrowia”.

xx Szpitale rumuńskie otrzymały oficjalne polecenie władz aby przygotowały się do umieszczania po dwóch chorych w jednym łóżku. Nie ze względu na brak łóżek, ale po to, żeby chorym było cieplej, jeśli zabraknie dostatecznej ilości opału.

xx Pod tytułem „Chłop śpi a w polu mu gra?” biuletyn MPK we Wrocławiu „Swit” podaje za Nocnikiem TV (z 5 bm.), że dziernżonowska „Dobra” weszła w kooperację z „Ursusem”. Rolnikom powinno się więc orać ... śpiewając. Tyko można się obawiać, że ciągle siwkkiem miast traktorem.

ZAWIADAMIAMY, że w styczniu 1986 r. ukaże się w nowej redakcji pierwszy numer nowej edycji „Solidarności Dolnośląskiej” – w zamierzeniu pisma regionalnego naszej Organizacji. W latach 1983/84 wydrukowaliśmy kilkanaście numerów gazетки pod tym tytułem, lecz potem zaprzestaliśmy drukować z powodu rezygnacji ze strony dawnej redakcji. Ponad rok tytuł ten związany blisko z okresem legalnej działalności „Solidarności” we Wrocławiu, pozostawał w zapomnieniu. Pragniemy go przypomnieć. Ag. Inf. SW

ZAPRENUMERUJ „SW”! Wysyłkę listową „Solidarności Walczącej” (Pocztą Polską na podany adres) prowadzimy już od roku dla ok. 300 abonentów (w tym na adresy ludzi aparatu władzy) i uważamy tę akcję za sprawdzoną na tyle, żeby rozszerzyć ją przez podanie do wiadomości publicznej.

Prenumerować można pismo dla siebie, znajomych i nieznajomych na podany drogą kolportażu adres. Opłata w kraju: półroczna – 250 zł, roczna – 500 zł; opłata za granicą: roczna: 2 dolary USA. Akcja opiera się na zaufaniu do osób, które przekazują wpłaty i adresy. Obiecujemy sumienność i dyskrecję. Przyjmujemy reklamacje. Ag. Inf. SW

DZIĘKUJEMY serdecznie wszystkim naszym ofiarodawcom. Wasze wsparcie i rzeczowe i pieniężne idzie na nasze potrzeby organizacyjne, na pomoc dla rodzin osób uwięzionych, ukrywających się; pozostających bez pracy. Przygotowujemy się też do aktywizacji Radia SW i działalności wydawniczej (broшуry, książki) na co konieczne są dodatkowe fundusze. Nie obiecujemy, że po zwycięstwie rozliczymy się z każdej złotówki. Konspiracja nie sprzyja buchalterii. Zapewniamy jednak łaskawych indywidualnych i zbiorowych ofiarodawców, że nie szczędzimy starań by ich szczodroliwość przyspieszyła upadek komuny. W tym numerze zamieszczamy również zaległe potwierdzenia, niektóre – na życzenie – powtórnie:

Przyjacieli Miesiąca: 6000, Hanika-200, Czerwony-1000, Anglik-1000, Urszulanki-3500, Ktoś-1000, Sowa-1000, Lama-2000, Jurkowi Z O.-3500+kartki, Ul-żywność świąteczna, Wiktoria-1500+kartka, Albert-1000, OPA-2000, Plaster-2000, Salamandra-2000, Lubuszanki-1000, Rusek-1000, Córka-1000, Jar-papier, Mikołaj papier, Kruk-1100, Księgowa-1200, Oaza-3500, Ada S.Z.-15000, Gil-1500, Kaziu Lwowski-1000, Lockwood RI-40\$, Lockwood RI-30\$, Lampa-3500+kartki, Stokrotki-1200+kartki, Wrobel-kawa, 41-1000, Od Agi-22\$, Magda-1000 na fundusz wyd.SW. Na fundusz pomocy represjonowanym: Pan Pierwszy-6000, Swiebodzianka-2000, Duku-1000, Chemik-9000, Wagabunda-50\$, Znajomi-10000. Dziękujemy za 3 kg ryb słodkowodnych.

SW nr 26/119 zamknięto 23.12.1985 r.

Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej

Drukarzom życzymy w nowym 1986 roku offsetów, kolporterom – podaj daaaaaaj!